Rok VII. Kraków-Podgórze, Piątek 19 Marca 1909 Nr. 64

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

W przededniu wojny.

Nie ma już **zgoła nadziei**, aby pokój na Bałkanach mógł być utrzymanym. Zgodnem zdaniem kół politycznych we wszystkich stolicach Europy, **wybuch** wojny grozi z początkiem **przyszłego tygodnia, w ślad za ultimatum Austryi**, które w piątek lub w sobotę będzie do Belgradu posłane.

Ultimatum Austro-Węgier. Dlaczego Serbia nie cofnie się?

Wiedeń. W kołach dyplomatycznych oczekują w najbliższych godzinach odesłania nowej austryacko-węgierskiej noty do Belgradu, która wprawdzie nie co do formy, jednak co do **treści będzie ultimatum**, gdyż stanowić będzie ostatni środek dyplomatyczny.

Mocarstwa zostaną powiadomione o tej nocie natychmiast po jej odesłaniu. Gdyby odpowiedź wypadła odmownie, to zapewne **nastąpi wypowiedzenie wojny**, a wówczas powezmą mocarstwa uchwałę co do **lokalizacyi wojny.**

Wiedeń. Nadzieję, jakoby Serbia, widząc grozę położenia, w ostatniej chwili mogła się cofnąć, **rozwiało w niwecz stanowisko Rosyi.**

Z Petersburga bowiem nadeszła urzędowa depesza tej treści:

„Minister spraw zagranicznych dał austro-węgierskiemu ambasadorowi odpowiedź rządu rosyjskiego na jego zawiadomienie o podpisaniu w Konstantynopolu austro-tureckiego protokołu w sprawie bośniackiej. Odpowiedź rosyjska wskazuje na to, że — jak to zresztą już w rosyjskiej nocie okrężnej z dnia 12 grudnia 1908 r. zostało stwierdzone — **bezpośrednie porozumienie między Austro-Węgrami a Turcyą nie usuwa konieczności przedłożenia kwestyi bośniacko-hercegowińskiej konferencyi mocarstw**, które podpisały traktat berliński.“

Stanowisko to jest wręcz przeciwne stanowisku Austryi. Dowodzi tego rozmowa specyalnego korespondenta „Daily Telegraph“ z wysokim dyplomatą austryackim, zapewne ze samym baronem **Aehrenthalem.** — Między innemi rzekł interwiewowany:

„Po sześcio-miesięcznej cierpliwości i ogromnych ofiarach, rząd wiedeński doszedł do porozumienia z Turcyą i uważał tem samem kwestyę bośniacką za załatwioną. Sułtan zrzekł się prawa zwierzchności, cesarz Franciszek Józef je przyjął; na tem sprawa się zakończyła. Austro-turecka umowa jest faktem międzynarodowego prawa i jako o takiej mocarstwa zostały zawiadomione. W ten sposób kwestya bośniacka przestała istnieć. Serbska polityka chce sprawę uważać za niezałatwioną i cytuje Austryę przed jakiś trybunał europejski. Polityka, któraby chciała wejść w inny tok myśli, uniemożliwiłaby utrzymanie dobrych stosunków między Serbią a Austryą.

Na zapytanie, dlaczego Austro-Węgry nie godzą się na zwołanie europejskiej konferencyi, odpowiedź jest prosta: Serbia usiłuje jedynie i bez żadnego uprawnienia schować się poza plecy mocarstw. Przypuśćmy, że Austro-Węgry pojawiłyby się na konferencyi, a konferencya przyjęłaby umowę z Turcyą do wiadomości, to Serbia oświadczyłaby znowu, że mocarstwa zawiodły jej nadzieję i że apeluje do rozstrzygnięcia bronią. W ten sposób musielibysmy bez końca utrzymywać wojskowe pogotowie, które kosztuje dziennie pół miliona franków. Z tego powodu nie możemy nawet myśleć o konferencyi.

Austrya zażąda więc teraz jasnego oświadczenia o polityce, jaką Serbia prowadzi, o jej wojskowych przygotowaniach i nie zadowolni się innem oświadczeniem, jak tylko „tak“ lub „nie“. — Jeżeli Serbia nie zechce uznać kwestyi bośniackiej za załatwioną i nie przystąpi do rozbrojenia, to wtedy wszelkie rokowania się zakończą“.

Groźby Rosyi.

Belgrad. Przywódca staroradykalny Pasicz odwiedził wczoraj po południu rosyjskiego posła Sergiejewa, poczem wyraził się, że zadowolony jest z tej wizyty, gdyż Sergiejew uwiadomił go, że Rosya nie może już więcej wywierać nacisku na Serbię. Rząd rosyjski uważa postępowanie Serbii wobec Austryi za zupełnie poprawne i **nie dopuści do dalszych upokorzeń Serbii przez Austryę.**

Plany wojenne Serbii: Opuszczenie Belgradu i decydująca bitwa pod Niszem.

Zemuń. W porozumieniu z serbskim ministrem Živkowiczem rozporządził wydział „Związku obrony narodowej“, aby kilku wojewodów oraz pięciu innych przywódców oddziałów powstańczych udało się do Pristiny w Staroserbii, gdzie mają zlecenie zorganizować oddziały powstańcze i przez **Mitrowice wpaść do sandżaku.** W Pristinie przyłączy się do nich **2000 ochotników**, których zwerbował dotąd tamtejszy konsulat serbski. Zadaniem tych oddziałów powstańczych jest **wpaść natychmiast po wybuchu wojny do Bośni.**

Rada wojenna serbska postanowiła w chwili wybuchu wojny skoncentrować siłę wojskową, wynoszącą do 10.000 ochotników na granicy sandżaku nowobazarskiego i Bośni, aby w ten sposób **stworzyć połączenie Serbii z Czarnogorą.**

Następca tronu **ks. Jerzy** i minister wojny **Živkowicz** odjeżdżają dzisiaj **nad Drinę**

Londyn. „Standard“ podaje następujący plan operacyjny Serbii na wypadek okupacyi austryackiej: Ponieważ neutralność Rumunii jest pewna, **główna** masa wojsk serbskich skoncentrowaną będzie na wschodzie od Negotinu do Zajcaru, dla wzmocnienia dywizyi dunajowej. **Serbia stawiałaby opór** koło Smederewa (Semendria), zaś Belgradu bronić nie będzie. Obie te miejscowości, a nawet Kragujewac, który jest główną kwaterą centralnej dywizyi zostaną opuszczone, celem **koncentracyi w Niszu** Nisz z natury i przez fortyfikacye jest miejscowością bardzo obronną i stanowi główną kwaterę dywizyi morawskiej, która miała na celu ochronę państwa od granicy bułgarskiej. Oprócz dywizyi morawskiej, także dywizya tymocka i dunajska będą skoncentrowane **w Niszu.** Serbski atak i obrona nad Driną wykonane będą przez dywizye Driny i Szumadyi. Na południu podstawą operacyj serbskich będzie Waljewo, Serbia jednak spodziewa się, że i tu potrzeba będzie mało wojska, dzięki neutralności Turcyi. Liczą, że z Sandżaku Nowy Bazar przybędą członkowie band macedońskich i przyłączą się do armii serbskiej

W Belgradzie sądzą, że ludność z Bośni przybędzie do Serbii Łożnicą i Mokragórą. W Bośni istnieją jeszcze ludzie w rodzaju Hadzi Loja.

Stacya kawaleryi w Kraljewo, między Niszem a Waljewo, dostarczy wojsk rekognoskujących, których zadaniem będzie zbadać teren po obu stronach Driny.

(Streszczając pokrótce ten plan, widzimy, że Serbia, licząc bezwarunkowo na neutralność Rumunii, Bułgaryi i Turcyi, koncentruje ze swoich pięciu dywizyi wojsk **trzy w Niszu, a dwie** wysyła nad Drinę przeciw Bośni. Granice Dunaju, a specyalnie Belgrad, Semendrya i Kragujewac nie będą bronione. Serbia liczy na decydującą bitwę pod Niszem. *Przyp. red.*).

Przewóz broni i dalsze przygotowania serbskie.

Sofia. Bułgarski rząd pozwolił na usilne domaganie się rządu rosyjskiego na przewóz materyału wojennego dla Serbii przez Warnę i Burgas.

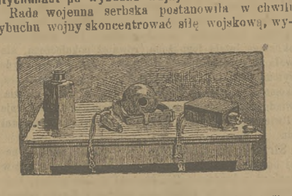
Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi z Belgradu: W ostatnich dniach trzy pociągi o 25 wagonach, wiozące każdy po 200 koni, przeszły przez granicę bułgarską do Serbii. Konie odstawiono do Niszu, gdzie przeznaczono je do tamtejszej brygady kawaleryi oraz do świeżo sformowanych bateryj artyleryi konnej. Nie są to remonty, lecz wyćwiczone konie wojskowe. Zdaje się, że zakupione zostały z armii rosyjskiej.

Wiedeń. „Streffleurs Milit. Zeitschrift“ donosi, że serbskie ministerstwo wojny zarządziło utworzenie oddziału telegrafu bez drutu. Instalacyi podjęła się jedna z firm berlińskich.

Belgrad. Wszystkie linie kolejowe przepełnione są wyłącznie pociągami wojskowymi, które wiozą amunicyę i żołnierzy.



Obrazy z Serbii. (Patrz „Ze świata“).



Ręczne bomby serbskie. (Patrz „Ze świata“).

PRZEWROT.

34 *Powieść z najbliższej przyszłości.*

przez Ludwika Szczepańskiego.

Ciąg dalszy.

Sztolnia tu się rozszerzała i kończyła, tworząc jaskinię pięć metrów długą i szeroką o ścianach ze ślicznej krystalicznej soli.

Stał tam jakiś sprzęt w rodzaju szafki, okryty grubem płótnem workowem, oraz drewniana wielka skrzynia, okuta blachą, która już skutkiem kilkodniowego pobytu w wilgotnej słonej atmosferze rdzą się pokryła.

— Co to takiego? — spytał porucznik, wskazując na ów sprzęt, owinięty szczelnie płótnem.

— To kasa — mruknął sztygar.

Widząc się u celu wyprawy, Prusak rozradował się. Oczy mu błysnęły drapieżnie, poklepał górnika po plecach i rzekł:

— No, dobrześ się spisał stary! Dostaniesz nagrodę! A wiesz, co się mieści w kasie i w tej skrzyni?

— W kasie jest gotówka i różne dokumenty. W skrzyni złożono klejnoty i inne depozyty.

Porucznik silnem szarpnięciem zdarł płótno, osłaniające werthajmowską kasę.

— Trzebaby naprzód rozbić kasę — rzekł do żołnierzy. Za ciężka ona, abyśmy ją mogli taki kawał drogi przenieść.

Dragoni spoglądali bezradnie na kasę. Była to nie wielka, starego systemu kasa, umieszczona na drewnianym postumencie.

— Siekierą trudno będzie dać jej radę, — zauważył jeden z żołnierzy.

— Spróbujcie dać kilka strzałów do zamku! Może puszczą, tak, że będziemy mogli potem łomem łatwo podważyć drzwi.

— Nie radzę tu strzelać! — mruknął sztygar. Komora słabo jest podstemplowana, skutkiem huku mogłoby zawalić się sklepienie.

Porucznik spojrzał nań niedowierzająco, a następnie na powałę komory, którą podtrzymywało kilka grubych belek.

— Ej stary ty coś kręcisz. Tobie pewno żal tych pieniędzy.

Górnik wzruszył ramionami.

— Spojrz pan jeno, rzekł do porucznika, pokazując palcem w górę.

Gruba belka, podtrzymująca strop, była lekko wygięta skutkiem ciężącej na niej masy ziemi zmięszanej z bryłami soli.

— Strop mógłby runąć skutkiem zbyt silnego wstrząśnienia.

— Ano, to będziemy musieli kasę przenieść w bezpieczniejsze miejsce i tam próbować ją rozbić. Ej, żebyśmy mieli patron dynamitowy! A może wy tu macie na dole skład dynamitu?

— Nie, rzekł górnik. Dynamit można teraz tylko w zarządzie dostać.

— Spróbujemy przynajmniej tutaj otworzyć skrzynię, rzekl porucznik. No chłopcy bierzcie się do roboty!

Dragoni podeszli do skrzyni odsunęli ją od ściany i poczęli oglądać jej zawiasy.

— Trzebaby odbić zawias, to potem będzie można łatwo wieko podważyć.

Jakoż jeden z dragonów siekierą odbijał zawiasy, drugi pomagał mu żelaznym łomem. Po kilku minutach tej roboty pękły zawiasy, a wieko skrzyni zostało podważone i zerwane.

Porucznik, a za nim wszyscy dragoni nachylili się nad skrzynią, ciekawi skarbów, jakie zawiera. W skrzyni leżały ułożone w porządku pudełka i skrzynki obwiązane sznurkami i opieczętowane.

Ciąg dalszy nastąpi.

Belgrad. Batalion, składający się z 600 ochotników pod dowództwem kilku czynnych oficerów, zupełnie uzbrojony udał się stąd w kierunku ku Obrenowac. Ludność zgotowała odchodzącemu batalionowi bardzo serdeczną owacyę, a następca tronu przez adjutanta przesłał mu pozdrowienie i życzenie.

Belgrad. Liczni austro-węgierscy poddani w Niszu i Kragujewacu opuścili Serbię.

Obrona sandżaku.

Konstantynopol. Rząd turecki przygotował w sandżaku wszystko do obrony tureckiego terytoryum. 60.000 tureckiego wojska stoi w pogotowiu. Usposobienie Albańczyków wobec Serbów jest dziś o wiele bardziej wrogie, niż ongiś było wobec Austryi. W sandżaku aresztowano dwóch serbskich przywódców oddziałów powstańczych, oraz skonfiskowano wiele dynamitu. Ludność serbska na granicy sandżaku uzbrojona jest w bomby.

Królestwo Polskie wobec wojny.

W warsz. „Przeglądzie Porannym" czytamy następujące trafne uwagi o sytuacyi:

„Wybuch wojny austryacko-serbskiej jest zerwaniem tamy powstrzymującej olbrzymi zbiornik przeciwieństw, nazwany „równowagą europejską". Otwierają się perspektywy najgroźniejszych niebezpieczeństw, najrozleglejszych wstrząśnień. Antagonizm Rosyi i Austro-Węgier wchodzi w fazę tak ostrą, jakiej historya nie pamięta; podstępna, zdradliwa, uwodzicielska, kusząca i brutalna polityka Berlina znajduje wśród tego pole do najwszechstronniejszych intryg, najbezczelniejszych wymuszeń i najbardziej łakomej żarłoczności. Żarłoczności tej przedmiotem jest oddawna Królestwo Polskie „przenikane pokojowo" od całego szeregu lat przez systematyczną kolonizacyę. Dlatego nie bez najwyższego niepokoju społeczeństwo nasze śledzić będzie przebieg dalszych wydarzeń, świadome przedewszystkiem tego, że wszelki konflikt pomiędzy Austro-Węgrami i Rosyą będzie dla Berlina pożądanym pretekstem do wyciągnięcia zbrojnego ramienia na kraj po brzegi Wisły. Dlatego ten konflikt byłby najstraszliwszem z nieszczęść, jakieby mogło spotkać Polaków".

Twierdze i warowne obozy w Serbii.

Zamieściliśmy powyżej przypuszczalny (przez angielskie dzienniki podany) **plan operacyjny Serbii.** Wynika z niego, że Serbia Belgradu albo wcale nie, albo słabo tylko bronić zamyśla. Serbia armię swoją skoncentruje w głębi kraju i będzie na **górzystym terenie**, gdzie założyła niewątpliwie szańce, stawiała czoło Austryi.

Serbia, otoczona przez Austryę, Bułgaryę i Turcyę — posiada wzdłuż tych trzech granic fortyfikacye, ale przeważnie słabe i mało wartościowe.

Dopiero w ostatnich latach zabrano się do przebudowania Pirotu, Zajcaru i Niszu na oszańcowane obozy (silne szańce ziemne i rowy). W znacznej liczbie znajdują się rozprószone w kraju fortyfikacye nowszej daty które w ostatnich czasach zostały naprawione i ulepszone. Największe znaczenie posiadają szańce ziemne w Aleksinaczu, otaczające to miasto w odległości 1 1 kilometra. Jak we wszystkich tureckich niegdyś dzielnicach tak i w Serbii znajdują się wzdłuż granic obronne schroniska (karauły), które już w czasie pokoju obsadzone są strażą graniczną i które nie są pozbawione pewnego znaczenia jako punkty oparcia dla „band".

Wzdłuż linii **Dunaju** zasługują na wymienienie jako fortece Belgrad Smederewo (Semedria) i Kladowo. Nie mogą te twierdze opierać się nowym armatom.

Górna twierdza belgradzka, datująca się z 1718—39 r., leży na wyżynie, wznoszącej się mniej więcej na 40 metrów ponad poziomem Sawy i Dunaju. Twierdza dolna, leżąca tuż nad brzegiem Sawy, otoczona jest wolno wznoszącemi się murami i wieżami i posiada pewną liczbę budowli w jskowych, które w ostatnich czasach również umocniono. Fabryka tytoniu, wznosząca się w pobliżu dworca, jest także zdolna do obrony. W stronie południowej i wschodniej od miasta, w promieniu około 1·5 kilometra, stare linie ks. Eugeniusza Sabaudzkiego tworzą równie umocnione punkta na długości przeszło 5 kilometrów. — Wyniesie położenie fortecy pozwala działom panować st załami nad Dunajem i Sawą. Odporności Belgradu nie można wysoko oceniać.

Przez Sawę wiedzie most kolejowy, mający około 460 metrów długości. Na mocy traktatu berlińskiego z r. 1878, most ów jest przedmiotem neutralnym. Serbowie atoli, nie zważając na neutralność, pod częścią mostu po stronie swojej umieścili miny, ażeby most w razie potrzeby wysadzić w powietrze. Wedle ostatnich wiadomości, praca nad poprawą fortów belgradzkich odbywa się obecnie raźno. Niezaprzeczenie wartość wojenna twierdzy wzrośnie w ten sposób, ale o dłuższej obronie tego miejsca nie można już mówić z tego powodu, gdyż ostrzeliwanie twierdzy przyniosłoby samemu miastu zbyt wielkie szkody.

Smederewo posiada starą, z r. 1432 pochodzącą cytadelę, otoczoną murem o wysokości 6 metrów i równie głębokim, suchym rowem. Cytadela, nieco odnowiona w ostatniej chwili, ma bardzo małą siłę odporną. — Linia Dunaju od Smederewa do Golubaczu nie jest wcale ufortyfikowana, chociaż tutaj znajdują się dosyć liczne miejsca do wygodnej przeprawy. Kladowo, twierdza składowa z bastyonami i redutami, znajduje się w złym stanie.

W stanie bez porównania lepszym znajdują się twierdze serbskie od strony Bułgaryi, ułożone przeważnie w dwóch liniach. Są to linie Negotin-Zajcar-Kniazewac-Pirot i Crniwen, tudzież Pożarewacz-Nisz i Bela Palanka.

Pirot nad Nisawą jest oszańcowanym obozem z kilku szańcami ziemnemi (30 kilometrów obwodu), starą cytadelą i licznemi staremi szańcami. Pożarewacz jest ważnym węzłem dróg na północno-wschodnim krańcu niziny Morawy i posiada dobre drogi do Dunaju, do wnętrza kraju i ku Bułgaryi. Fortyfikacye są tymczasowo z ziemi zbudowane.

Nisz, pomyślany jako obóz oszańcowany, jest tylko w części wykończony.

Co do fortyfikacyj nad granicą południową Serbii, to składają się one z łańcucha budowli ziemnych i karaułów naokoło miejscowości Wranja tudzież wzdłuż północno-zachodnich wzgórz nadgranicznych. W głębi kraju posiada Kragujewac ważność jako punkt węzłowy dróg, panując nad linią operacyjną w stronę Belgradu. Znajdują się się tam liczne zakłady wojskowe i fabryka broni. Już oddawna zamyślał rząd serbski wznieść naokoło Kragujewacu obóz oszańcowany.

W jarzmie zbytku.

Z zapisków reportera.

Wiedeńska gazeta „Zeit" zakłopotała się ogromnie objawami zbytku, rzucającego się natrętnie w oczy, a jakiemu — zdaniem tej gazety — hołduje od paru lat ostatnich wesoła stolica naddunajska.

Zarządziła więc ankietę w tej sprawie. Oto jej rezultat:

„Dopóki bluzki były w modzie — zwierzała się na ten temat jedna z modystek — domowa krawczyni uszyła tanio kilkanaście bluzek i dwie spódnice, a ten zapas wystarczał na ulicę, na wizytę i w teatrze. — Teraz, gdy bluzki zostały usunięte, a miejsce ich zajęły kostyumy, rosną wymagania i wydatki zatrważająco.

To samo dotyczy kapeluszy, te wyrabiane są w myśl hasła: wielkie i drogie.

Podobnie także ma się rzecz z futrami. Przed dziesięciu laty żakiet podbity futrem, był czemś zbytkownem, dzisiaj każda pani ze stanu średniego musi mieć futro. Są panie, mające garnitur futrzany, który pochłonął znaczną część rocznego dochodu męża. Tak zresztą jest ze wszystkiemi częściami ubrania.

Rękawiczki jedwabne, albo wełniane? „Shocking". Skórzane, tylko skórzane i to o ile możności białe, które po dwukrotnem noszeniu są zbrudzone.

A bielizna, a koronki!..

A jak dzisiaj wygląda gotowalnia kobiety... Dawniej wystarczała gliceryna, albo „creme celeste" i woda kolońska, dzisiaj gotowalnia pięknej pani jest wcale zasobną drogueryą. Niezaprzeczenie, dobrobyt ludności miasta wzrósł znacznie, ale wydatki wzrastają jeszcze znaczniej ponad właściwą proporcyę...

Czemu?

Mężczyźni chcą mieć piękną kobietę, należycie „podaną", w bogatej etykiecie, jak cygaro lub szampan".

Tak pisze „Zeit". Czy u nas inaczej?

BOA!

(Podsłuchane w teatrze ludowym przez reportera).

Mąż (do żony): A ty czemu tak się kręcisz?

Żona: Moje boa gdzieś się podziało...

Mąż: Poszukaj dobrze — może spadło?

Żona: Niema, szukałam — może kto wziął!

Głos z tyłu: Pst! proszę nie przeszkadzać!

Żona (oglądając się): Za nami siedzą jakieś dwie, może one wzięły!

Mąż: Być może, zapytaj się!

Głos z tyłu: Proszę być cicho... Mój Boże, nic nie słyszę!

Żona (ze złością): Proszę oddać moje boa, to będę cicho!

Głos z tyłu: Jakie boa?... Odczep się pani...

Żona: Jeszcze się pyta jakie boa... prześliczne sylskinowe, kosztowały 40 reńskich...

Mąż: Nawet więcej kosztowały...

Głos z tyłu: Co mnie pani boa obchodzi...

Żona (ze złością): Ukradła, a teraz się wypiera.

Głos z tyłu: Co? ukradłam?!

Żona: Tak ukradłaś panna... proszę oddać, bo zawołam policyę!

Głos z tyłu: Samaś pani złodziejka, to i innych podług siebie sądzisz.

Żona (zrywając się ku niej z pięściami): Ty złodziejko... Oddaj boa!!

Mąż: Policya... okradziono boa... bardzo kosztowne...

(Nadchodzi komisarz i zabiera wszystkich troje na korytarz dla wyjaśnień).

Komisarz: Co się stało?

Żona: Ukradziono mi wartościowe boa...

Mąż: Śliczne, sylskinowe, w cenie...

Panna (z płaczem): Ta pani mnie o kradzież posądza i wymyślała mi w głos od złodziejek.

Żona: Boś panna ukradła!

Komisarz: Zaraz... powoli... jak wyglądało to boa?

Żona: Śliczne, sylskinowe, takie długie (rozkłada ręce).

Mąż: Ależ dłuższe jeszcze... ot co najmniej takie (rozkłada ile można najwięcej ręce), wartości co najmniej 50 złr.

Żona: Więcej, wartały ze 60 złr.

Komisarz: Więc o kradzież posądza pani tę pannę?

Żona: Tak.

Panna (z płaczem): Jak mamę kocham, panie komisarzu, tak na oczy jej boa nie widziałam.

Komisarz: Więc panna twierdzi, że nie wzięła?

Panna: Ani widziałam nawet... a ona mi na sali od złodziejki wymyślała...

Komisarz: Czy widziała pani, jak ta panna brała?

Żona: No... nie widziałam, ale któż inny by wziął?

Komisarz: Popytam się na sali... może kto z obok siedzących co zauważył...

(Za małą chwilę wraca, niosąc małe, zniszczone już boa).

Panna: O! jest boa, to „wartościowe"... znalazło się!

Komisarz: Sąsiad pani siedział na niem... Czy to pani?

Żona (zawstydzona): Tak... p. komisarzu...

Mąż: Chodźmy... Dziękuję panu za interwencyę.

Panna: Widzi pan, panie komisarzu, znalazło się boa... (do męża) a to jeszcze nie koniec!... ta pani nazwała mnie złodziejką...

Komisarz: Tak, prawda... proszę podać swoje nazwisko!

Żona: Ależ p. komisarzu!... dla takiej bagatelki jak boa...

Mąż: Ma racyę p. komisarzu, stare bezwartościowe boa!

Komisarz: Muszę, proszę państwa! obowiązek! proszę o nazwisko!

Żona: Mój Boże — panie komisarzu!

Mąż: Więc aby sprawę przeciąć — moja żona tej pannie darowuje te boa...

Panna (z ironią): Ależ to za kosztowny prezent! sylskiny... za 60 złr.

Żona: Ale gdzież! przed laty nowe 8 złr. kosztowało....

Z KRAJU.

Okropne morderstwo. Okropne morderstwo rabunkowe wykonano przed kilku dniami w Kleczy dolnej obok Wadowic na 71-letnim gospodarzu Fijołku i jego 70-letniej żonie. Morderca, zrabowawszy większą sumę pieniężną, uciekł. Sprawa przedstawia się następująco: Onegdaj rano posłyszeli sąsiedzi z mieszkania staruszków dziwne rzęrzenie i stękanie. Wszedłszy do mieszkania, zobaczyli Fijołka na ziemi leżącego, straszliwie pokaleczonego, już nieżywego, obok niego leżała jego żona, również pokaleczona, ale dawała jeszcze słabe oznaki życia. Przywołano ją do przytomności, wymówiła nazwisko Józefa Wychowańca, rzekomego mordercy. Na drugi dzień rano umarła. Zawiadomiona natychmiast żandarmerya, poszukuje gorliwie za mordercą, którego dotychczas niema ani śladu

Strzały do człowieka. Z Wadowic piszą: Onegdaj odbyła się w Wadowicach rozprawa przeciw kapralowi policyjnemu Zygmuntowi z Oświęcimia, który swego czasu za schwytanie mordercy Kurka odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi, a który w grudniu 1908 r. 22-letniego Stanisława Barawskiego zastrzelił. Pomimo, że wszyscy świadkowie, a między nimi i brat zabitego zeznali, że Zygmunt, już gdy Barawski po dwóch strzałach upadł, jeszcze trzy strzały do niego wypalił, zaprzeczyli sędziowie przysięgli pytanie w kierunku morderstwa i Zygmunt został tylko za niewłaściwe użycie broni na cztery miesiące więzienia skazany. Zygmunt znajdował się od grudnia 1908 r. w więzieniu śledczem.

Naokoło sceny i estrady.

„Romantyczni"; debiut. Wznowienie poetyckiej komedyi Rostand'a — „Romantyczni", która taki sukces święciła w teatrze krakowskim, oraz debiut p. Ireny Stelli-Orłowskiej w roli Sylwety ściągnęły wczoraj do teatru liczniejszą rzeszę publiczności. P. Orłowska ma dobre warunki zewnętrzne, a gra jej śmiała, wolna od tremy, zdaje się świadczyć, że p. Orłowska od kilku lat obyta jest ze sceną. Rola Sylwety wymaga dużo liryzmu, wdzięku, finezyi i rokokowej stylowości. Natura talentu p. Orłowskiej i rodzaj jej głosu uzdalniają ją nie tyle w kierunku liryczno-stylowym, ile w kierunku charakterystycznym. Emploi pikantnych subretek zdaje się być, o ile oczywiście po jednym występie sądzić można, właściwą dziedziną p. Orłowskiej, która w każdym razie posiada niezaprzeczony i użyteczny talent.

Przedstawienie nie bardzo szło składnie i utykało chwilami. W roli Percinet'a przyjemne wrażenie sprawiał p. Różycki. Ładna, jasna dykcya młodego artysty, dobra postawa i zręczność ruchów zapewni mu powodzenie w rolach lirycznych amantów. Dobry był, acz może za mało miał gaskońskiej bufonady Straforel p. Mielnickiego. Pp. Bończa i Stępowski doskonali w rolach ojców, pozostali z dawnego zespołu. *ls.*

Program miejskiego teatru. Jak się dowiadujemy, dyrekcya zamierza, kontynuując cykl utworów Słowackiego, wystawić w bieżącym roku jeszcze „Mazepę" (wojewoda p. Sosnowski), a następnie „Balladynę".

Z nowości ujrzymy w najbliższym czasie sztukę pni Wójcickiej „W latarni", o której cofnięciu, rzekomo pod wpływem obrażonych sfer uniwersyteckich, dzienniki wypisywały różne plotki. Być może, że w maju ujrzymy doskonałą, arcysatyryczną komedyofarsę „Le roi" (Król), przez pp. Paul Arene, Flers i Caillavet.

W maju zaczną się także gościnne występy naprzód Leszczyńskiego z Warszawy, następnie Żelazowskiego, wreszcie Frenkla.

Przez lato zagości opera i operetka lwowska.

Z teatru ludowego. Dziś ostatni gościnny występ pp. A. Zimajer i H. Rapackiej w 4-aktowym wodewilu p. t. „Sposób na mężów".

Teatr ludowy w Tarnowie. — Na liczne prośby zdecydowała się dyrekcya krakowskiego teatru ludowego odwiedzić kilka miast na prowincyi. W przyszłym tygodniu odbędzie się tylko jedno przedstawienie w Tarnowie. Daną będzie senzacyjna operetka p. t.: „Pod gwiaździstą banderą", grana w Krakowie z niezwykłem powodzeniem.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Mazepa".
Niedziela pop.: „Kościuszko pod Racławicami" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wiecz.: „Mazepa".
Poniedziałek: „Modelka".

Repertuar teatru ludowego:

Sobota: „Zmory galicyjskie".
Niedziela pop.: „Wesoła dwójka".
Niedziela wiecz.: „Zmory galicyjskie".
Poniedziałek: Zamknięty.
Wtorek: „Pospolite ruszenie".

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: „Sen srebrny Salomei".
Teatr ludowy: Zamknięty.

Bezpieczna lokacya kapitałów. Po ostatnich wyjaśnieniach w dziennikach wykazujących, że Kasy oszczędności zapewniają największe bezpieczeństwo dla złożonych tam oszczędności, zmniejszyła się liczba osób wycofujących wkładki. Szczególnym jest fakt, że najostrożniejsi w takich wypadkach żydzi wkładek wcale nie wycofali, przeciwnie reflektują osoby wybierające wkładki. Znamiennym jest fakt, że inteligentna publiczność nietylko nie wycofuje pieniędzy, ale w ostatnich dniach składa je tem liczniej w kasach oszczędności, uważając te lokacye jako najpewniejsze. Wkładki odbierają jeszcze ludzie przeważnie ze sfer robotniczych, mający drobne oszczędności, narażając się niejednokrotnie na stratę podniesionych pieniędzy.

N. p. onegdaj jedna służąca odebrała z miejskiej Kasy oszczędności 800 kor., które składała przez sześć lat z ciężkiej swej pracy. Pieniądze te skradziono jej w chwilę po odebraniu poza obrębem Kasy.

Byłoby wskazanem, aby osoby inteligentne oraz stowarzyszenia robotnicze opiekujące się sługami pouczyły swych członków, że gwałtowne wybieranie wkładek prowadzi do zmarnowania ich i że najbezpieczniejsze są pieniądze ulokowane w Kasach oszczędności.

Ze spraw miejskich. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej rozpatrywano program i warunki konkursu na plan regulacyjny Wielkiego Krakowa, poczem postanowiono przedstawić Radzie miejskiej wnioski, aby uchwaliła rozpisać konkurs publiczny dla techników i artystów polskich na plan regul. dla W. Krakowa, oraz aby zatwierdziła przedłożone podstawowe plany do konkursu i program tegoż. Nadto zezwoliła sekcya na kredyt 15.000 kor. na koszta pokrycia konkursu a to z funduszu jaki ma być rozpisany na rozszerzenie Krakowa.

Budżetowe posiedzenie Rady miasta odbędzie się w sobotę dn. 20 b. m. o godz. 5 pop.

„Pius X. na tle Rzymu". Pod takim tytułem „Polonia", zw. kat. mł. uniw. (Szewska 23), urządza odczyt, który wygłosi dr K. Lubecki. Odczyt odbędzie się w sobotę d. 20 b. m. o godz. 6-tej wiecz. Wstęp po 1 kor., 60 hal. i 40 hal. Członkowie płacą połowę.

Wykład dla młodzieży z obrazami świetlnymi. Staraniem „Ogniska nauczycielskiego" odbędzie się w niedzielę dnia 21 bm. o godzinie 3 po południu w auli I. szkoły realnej (ul. Studencka 12, II. p.) wykład dla uczennic pt.: „Z dalekiego świata" z obrazami

świetlnymi i objaśnieniem p. Orszulskiego. Wstęp za zakazaniem całorocznego biletu (cena 20 hal.), bilet jednorazowy 10 hal. Dla uczniów zostanie ten sam wykład powtórzony w niedzielę 28 bm.

Pogadanka pedagogiczna odbędzie się staraniem „Ogniska nauczycielskiego“ w niedzielę dnia 21 bm. o godzinie 4 po południu w auli I. szkoły realnej (ul Studencka 12, II. p.) Pani Radlińska, znana ze swej społecznej działalności i licznych prac z zakresu pedagogii, będzie mówiła „O hasłach reformy szkolnej“ (reformy pedagogiczne, unarodowienie szkoły, uspołecznienie wychowania). Wstęp wolny.

Bajki o Duszyńskim. Kilka dzienników krakowskich zamieściło wiadomość, jakoby „księżę włamywaczy“ Duszyński zemknął z Wiśnicza. Wiadomość ta jest do dziśdnia niestwierdzona. Duszyńskiego odstawiono do zakładu karnego w Wiśniczu dnia 13 bm. Trudno zatem przypuścić, aby mógł w tak krótkim czasie zemknąć.

Złodziej pocztowy. W uzupełnieniu naszej wiadomości o kradzieżach, których dopuszczał się w urzędzie pocztowym na dworcu woźny tamtejszy Antoni Czaczka, zaznaczyć należy, że władze już od dłuższego czasu podejrzywały go o kradzież, a nawet przed kilku laty miał dochodzenie sądowo karne, które jednakże wstrzymano dla braku dowodów. Raz nawet przyłapał Czaczkę konduktor w chwili, gdy manipulował przy obcym kufrze, lecz zdołał on się uniewinnić. Po odsłużeniu lat służby w żandarmeryi wstąpił na pocztę, gdzie „powodziło“ mu się dobrze, a nawet prowadził życie nad stan. Dalsze dochodzenia w toku.

Katastrofa budowlana przy ul. Zybilkiewicza. Wczoraj podaliśmy wyrok, zasądzający p. Ronkę na 3 miesiące aresztu. Dziś uzupełniamy tę wiadomość, iż obrońca zasądzonego zgłosił zażalenie nieważności, a prokurator odwołanie od niższego wymiaru kary.

Usiłowane samobójstwo. W Dębnikach zażył sporą dawkę sublimatu p. S. M. w zamiarze samobójczym, wezwane jednak wczas Pogotowie zastosowało szybko ratunek tak, że życiu desperata nie grozi niebezpieczeństwo.

Zbrojny napad idyoty. Wczoraj wieczorem rozeszła się w mieście pogłoska, że przy ul. Swoboda l. 6 dokonano napadu rabunkowego na mieszkającą tam sklepikarkę Gorczycową. Jak się okazało pogłoska ta powstała stąd, że do Gorczycowej wpadł popołudniu 20-letni chory umysłowo Mieczysław Maiss z siekierą w ręku i począł wykrzykiwać coś niezrozumiale. Przestraszona tem córka Gorczycowej krzyknęła głośno: „tato, tato!“ Następnie Maiss wybiegł na ulicę, gdzie przechodzący terminator szewski odebrał mu siekierę. Maiss skradł tę siekierę na podwórzu w tym domu i chciał ją sprzedać Gorczycowej. Idyotą zaopiekował się policyant.

Doliniarz. 14-letni Stefan Siarkowski skradł wczoraj na Rynku z kieszeni p. Julii Wagi portmonetkę z 3 kor. Kradzież zauważono i złodzieja przyłapał policyant w ul. Floryańskiej.

Pamiątka bójki. O godz. 2 w nocy przyprowadził policyant na stacyę ratunkową rannego robotnika, nazwiskiem Zalkowski, któremu towarzysze podczas szynkownych libacyj, wywoławszy awanturę, zadali w bójce ranę nożem na głowie, 6 cm. długą. Ranę opatrzono a robotnika polecono opiece domowej.

Odpowiedzi redakcyi. Wnemu pnu K. S. w Krakowie. O ruchach wojska dziennikom pisać nie wolno — i dlatego nie znajduje pan nigdzie w krajowej prasie odnośnych wiadomości; natomiast w warszawskich dziennikach zdarza się czytać w korespondencyach informacye o zarządzeniach wojskowych, o których wszyscy u nas mówią, ale o których nam pisać nie wolno, jako o „tajemnicach wojskowych“.

Szan. Abonentom ze Stryszowa p. Gdów. Korespondencye w sprawach gminnych moglibyśmy tylko wtedy umieścić, gdybyśmy mieli niezbite dowody winy poprzedniego wójta w rękach lub gdyby autorzy wzięli za nią pełną odpowiedzialność lub podpisali korespondencyę.

Zarzuty, podniesione przeciw byłemu wójtowi są ciężkie — a faktycznego stanu rzeczy my sprawdzić nie możemy. Skoro panowie sami piszecie, że lustrator p. Czernecki niezupełnie podziela wasze zapatrywania, to musimy mieć pewne wątpliwości. Wiemy wprawdzie, że kilku wójtów w powiecie wielickim niejednokrotnie w ubiegłych latach dopuściło się karygodnych czynów, ale nie znając sami sprawy gospodarki w Stryszowie, nie możemy brać na siebie odpowiedzialności za korespondencyę.

Zmarli. Leon Zawada, starszy dozorca więzień, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 46.

Wincenty Sobierajski, obywatel, przeżywszy lat 70, zmarł w Krakowie.

Rękodzielnik i Kupiec.

Walne zgromadzenie cechu malarzy pokojowych i szyldowych, które odbyło się d. 15 b. m. przyjęło sprawozdanie roczne za rok ubiegły, udzieliło wydziałowi absolutoryum i uchwaliło preliminarz budżetu na rok 1909.

Przy wnioskach zgłaszanych przez członków, starszy cechu p. Edward Czernichowski poruszył sprawę założenia składu farb dla malarzy pokojowych i szyldowych. W dyskusyi nad tym wnioskiem zabierało głos kilku członków cechu, podnosząc konieczną potrzebę założenia takiego składu i na wniosek starszego poruczono sprawę tę komitetowi wybranemu na zgromadzeniu.

Sprawa ta zainteresowała bardzo członków cechu i uchwalono składać udziały na ręce starszego i podstarszego cechu, wybranych jako skarbników. Ułożenie statutu dla cechowego składu farb i ostateczne założenie nastąpi najdalej z początkiem maja b. r. a to ze względu na zbliżający się sezon robót malarskich. (Sprawa ta ze względu na swoją ważność i wielkie korzyści jakie poszczególnym członkom przyniesie, znajdzie zapewne jak najsilniejsze poparcie ze strony wszystkich malarzy).

Walne zgromadzenie blacharzy odbyło się dn. 9 b. m. Przyjęto sprawozdanie rachunkowe za rok 1908 i udzielono wydziałowi absolutoryum i przyjęto preliminarz budżetu na rok 1909 w kwotach zestawionych przez wydział.

Z porządku dziennego omawiano sprawę egzaminów majsterskich, które według dawnego zwyczaju cechu obowiązywały do roku 1870. Cech dąży obecnie do tego, aby egzamina majsterskie wprowadzić napowrót w życie na zasadzie § 114 a u. p. Udzielenie jednak prawa egzaminowania może być przyznane cechowi blacharzy przez ministra handlu pod tym tylko warunkiem, jeżeli w podaniu swojem wykaże cech, że rozwija skuteczną działalność na polu wykształcenia zawodowego młodzieży rękodzielniczej i urządza kursa zawodowe, wystawy prac uczniów i egzamina odbywa w myśl przepisów nowej ustawy przemysłowej.

Na skutek przemówienia delegata Straży polskiej przystąpiło kilku członków cechu do tego stowarzyszenia.

Postulaty rękodzielników przedstawił w ciągu dyskusyi budżetowej radca Kosobucki, zaznaczając między innemi, że gmina powinna rękodzielnikom dostarczać na wypłaty motorów elektrycznych i wybudować halę maszyn. Ważne i naszem zdaniem bardzo racyonalne jest życzenie, aby Wydział kraj. szkół fachowych, których mamy tak mało, nie zakładał w miasteczkach prowincyonalnych, lecz raczej w Krakowie.

„Kupiec Polski“ w ostatnim swoim N-rze zamieszcza bardzo interesującą obszerną odpowiedź p. Aleksandra Rittermana p. t. „Czy zbrodnia?“, na którą redakcya znowu replikuje. Rzecz poruszona przez „Kupca“ jest bardzo ważna i powrócimy jeszcze do tego artykułu. „Praktyka życiowa a przepisy“; „Z życia kupiectwa w Poznańskiem“; „Sprawozdanie z kongregacyi kupieckiej“; artykuł o organizacyi drobnych sklepikarzy; „Z towaroznawstwa“; „Wystawa prób i wzorów w Warszawie“ etc., składają się na interesującą treść N-ru.

ZE ŚWIATA

Ręczne bomby serbskie. *(Do illustracyi tytułowej).* Żołnierze serbscy na wojnę z Austryą otrzymali bomby, czyli granaty ręczne, wypełnione dynamitem lub ekrazytem systemu Marten Halla. Granat ręczny Halla składa się z cylindra, mającego 4 centymetry średnicy, a 28 centymetrów długości, zaopatrzonego w zapał, wybuchający przy uderzeniu. Rzuca się granat zazwyczaj za pomocą sznura, na odległość najwyżej 50 metrów.

Obrazy Serbii. *(Do illustracyi tytułowej).* Nastrój w Serbii wojowniczy: możliwość wojny i przygotowania gorączkowe do niej, te jedyny nieledwie temat rozmów i charakterystyka życia ulicznego. Rycina nasza przedstawia: Scenę asenterunkową i życie obozowe nad Driną — dwa inne obrazki ulicę w Niszu z przenośnym kramem chleba na ośle, oraz kobiety handlujące dywanami w Kragujevac, które to miasto w przyszłej wojnie ważną odegra rolę, jako siedziba arsenału.

Zmiany w naczelnych komendach. W najbliższych dniach nastąpi obsadzenie opróżnionych najwyższych stanowisk w armii. W miejsce hr. Auersperga, komendanta korpusu we Lwowie, powołanego na kapitana gwardyi, zamianowany będzie komendantem korpusu lwowskiego marszałek polny porucznik Franciszek Schoedler. Na stanowisko komendanta fortecznego w Przemyślu powołany będzie marszałek polny porucznik Jihn.

Kanał Wiedeń-Kraków. Były szef sekcyi Stibral wygłosił wczoraj na zebraniu, w którem wzięło udział liczne grono posłów i członków Izby panów mowę, w której oświadczył się za najszybszem zbudowaniem kanału Odra-Dunaj-Wisła. Budowa innych kanałów np. czeskich, może być odroczona. Kanał Wiedeń-Kraków musi być gotów do r. 1917, t. j. do ukończenia umowy z Węgrami.

Dziwne zjawisko nad Jasną Górą. Czytamy w „Gońcu Częstochowskim“: Dnia 3 b. m. w nocy z środy na czwartek, o godzinie 12 przechodzący obok Jasnej Góry byli świadkami dziwnego zjawiska. Oto nad klasztorem Jasnogórskim ukazała się gwiazda dużej wielkości i niezwykłej jasności, która stopniowo zaczęła się zmieniać w jakąś masę bezkształtną, aż nagle przybrała formę krzyża o świetlanych blaskach. Krzyż ten, według opowiadania świadków naocznych, między innymi woźnicy p. Księżyka z Krowodrzy, widniał na niebie około 20 minut, poczem jął się powoli roztapiać w przestworzach, aż znikł, pozostawiając za sobą smugę świetlną.

Według wierzenia ludu, taki krzyż, widziany na niebie, oznacza zapowiedź wojny.

W antykwarni.

— Daj Boże dzień dobry!

— Moje uszanowanie! Czem mogę służyć?

— Dostanie tu książki?

— Oczywiście.

— To proszę o jaką ładną dla mojej żony.

— Trudno tak odgadnąć... ale zacznijmy z brzegu. O! naprzykład *Garbaty* Korzeniowskiego?

— Coby ona z nim robiła? ona mu tego garbu nie naprostuje!

— He he... figlarz z pana dobrodzieja! Może *Fabrykant* tegoż autora?

— Fabrykant autora? Schowaj pan to. My sami jesteśmy fabrykanci... Przyjdźno pan do jatek, zobaczysz, jakie my kiełbasy fabrykujemy i salcesony!

— Hm... To może *Dziady?*

— Mamy ich dość co piątek!

— Wiktora Hugo *Dziewięćdziesiąty trzeci?*

— Idź pan het z takim numerem... To nawet ekstraktować nie można.

— Cóż ja panu dam? *Dobra kucharka?*

— Abyś pan wiedział, że dobra... Gulasz panie jak zrobi, to Hawełka w kąt... Człowiek pół dnia chodzi z otwartą gębą i piwo ciągnie jak smok.

— No no... Nie to i nie tamto... Cóż zatem? Może pan jej weźmie *Chłopów* Reymonta?

— Hę?... a wie pan, onaby tam może i nie była od tego, ale chyba po mojej śmierci... Póki ja żyję, ona nie będzie miała innych chłopów!...

— A to rozpacz prawdziwa!... Może *Djabła* Kraszewskiego?

— Co pan kpi ze mnie, czy co? A cóżby kobieta robiła z djabłem w kościele?

— Asaa.. Więc pan chyba chce książki do modlenia?

— A pan co myślał? Po innebym przecie nie przychodził!

— W takim razie żałuję.. Książek do nabożeństwa nie trzymam.

— Trzebaż mi to było odrazu powiedzieć, nechresto ty jakaś!... Trzyma mnie po próżnicy pół godziny... Bodajś pękł nieboże! Tylom czasu stracił! Adje! Szanowanie! Gałganisko! No!..

Aka.

Mądra Ryfka.

Srul nie czyścił butów, jak rok długi.

Ale pewnego razu rozciął skórę o ostry kamień i musiał posłać but do szewca.

Szewc przyszczypkę dał, ale odesłał but wyglancowany jak lustro!..

— Ryfka! — zawołał Srul zirytowany — popatrz co mi ten gałgan szewc narobił! Na złość wyglancował mi but, bo wie, że drugi jest biały od błota... Co ja teraz zrobię? Nie mogę przecież chodzić w jednym bucie czarnym a w jednym białym! Żeby on kiszki złamał ten szewc! Teraz muszę kupić szwarcu i pucować buty! A szwarc jur!

— Jeszcze czego!? — oburzyła się Ryfka. — Wyrzucisz niepotrzebnie dwa centy! Idź na podwórze, wsadź ten wyglancowany but do błota i będą oba jednakowe.

— Taki recht! — wykrzyknął Srul uradowany i za pół godziny przeszedł dumny ze swego kawału pod oknami szewca w obydwu zabłoconych butach!...

Z ostatniej chwili. Po zamknięciu numeru.

Telegramy „Nowin“.

Sytuacya.

Prasa wiedeńska przemawia bardzo ostro przeciw Rosyi, która notą swoją do Serbii skomplikowała sytuacyę. **Rosya jest winna,** że Serbia taką butę okazuje.

Cały **Belgrad** rozbrzmiewa szczękiem broni. — Wszystkie dworce kolejowe zapełnione są wojskiem i ochotnikami, wysyłanemi na wszystkie strony. Rodzina króla wyjedzie lada chwilę do Niszu.

Z Rosyi donoszą, że rząd nie mogąc Serbii poprzeć oficyalnie, forytować będzie **tworzenie korpusów ochotniczych.**

Z Kotaru (Cattaro) w Dalmacyi donoszą, że panuje tam panika, albowiem w razie wojny grozi bombardowaniem miasta z Czarnogóry. Natomiast Austrya działami z fortów z **Castelnnovo** panuje nad Cetynią.

Serbia nie atakuje Sandżaku.

Konstantynopol. „Sabath“ donosi, że poseł serbski Nenadowicz wręczył Porcie notę powtarzającą dane już ustnie **zaprzeczenie w sprawie zamiarów** Serbii co do Nowego Bazaru i **prośbę o przewóz amunicyi,** która częścią znajduje się w drodze, częścią już zwiezioną została do Saloniki.

Poseł czarnogórski złożył wielkiemu wezyrowi przyrzeczenie, że **Czarnogóra absolutnie** żadnych nie żywi **zamiarów wojennych co do Nowego Bazaru.** Wedle doniesienia tureckiego posła z Cetynii, to samo zapewnienie dał ks. Mikołaj.

Awantura socyalistów w skupczynie.

Belgrad. Podczas dyskusyi szczegółowej nad budżetem ministerstwa wojny, przyszło do czynnego zajścia między socyalistą Karlerowiczem a nacyonalistą Rafajłowiczem. Karlerowicz twierdził, że pojedyncze pozycye budżetu nie zgadzają się ze sprawozdaniem komisyi finansowej. Prawdziwe wydatki są o wiele większe.

Minister skarbu Proticz odpowiedział, że Karlerowicz podniesione przez siebie szczegóły zaczerpnął z austryackiej i węgierskiej prasy.

Rafajłowicz woła: Zdrajca!

Karlerowicz odpowiada w tonie ironicznym, że Rafajłowicz jest członkiem bandy.

Rafajłowicz rzuca się na Karlerowicza i uderza go w twarz.

Powstaje zamięszanie, w ciągu którego prezydent zamyka posiedzenie.

Wszystkich powołano.

Monachium. „Münch. N. Nachr.“ donosza, że wszyscy przybywający tu **obowiązani do służby wojskowej poddani serbscy** zostali urzędownie powołani i odjechali.

Stan artyleryi austryackiej.

Wiedeń. Ćwiczenia w strzelaniu wszystkich czternastu brygad artyleryi, rozpoczęte w lutym, zostały ukończone. Rezultat ich, jak dzienniki podają, jest nadzwyczaj korzystny. Nowe armaty strzelają z nadzwyczajną precyzyą i ogromnym skutkiem. Cała artylerya wraz z rezerwistami jest dziś znakomicie wyćwiczona w obchodzeniu się z nowemi armatami. Dzienniki podają, że jako naboje sprowadzono do tych armat nowe szrapnele systemu Erharda. Szrapnele te odpowiadają wszystkim wymaganiom.

Anarchia telegraficzna w Paryżu.

Paryż. Ruch telegraficzny wczoraj zupełnie utknął. Na giełdzie, jakoteż w domach bankowych dawało się to mocno we znaki. **Obiega pogłoska, że 4.000 drutów telegraficznych poprzecinano. Rząd postanowił wojskiem strzedz przewodów telegraficznych** w Paryżu i okolicy. Liczba strejkujących jawnie urzędników telefonicznych wprawdzie jest wielką, ale ci, którzy stanęli do pracy, pełnią służbę tak opieszale, że tylko rzadko można dostać połączenia. Prezydent związku ochrony interesów abonentów telefonicznych wyraził komitetowi strejkowemu telefonistek sympatyę związku, który w zupełności uznaje ich żądania. Słychać, że bezpośrednie linie telefoniczne międzymiastowe poprzecinano.

Niektóre dzienniki opozycyjne żądają, aby rząd się cofnął i skłonił Simgana do dymisyi.

W głównym urzędzie poczt. oświadczają, że służba poczt. tam odbywa się normalnie, mimo iż brak jest około 100 urzędników. Wszystkie przesyłki poczt. za granicę i na prowincyę, jakoteż dochodzące do Paryża, regularnie są wysłane.

Paryż. Prezydent minist. Clemenceau przyjął deputacyę paryskich deputowanych, którzy interweniowali w sprawie strejku urzędników poczt. i telegr. i dał wyraz zapatrywaniu, że urzędnicy bez powodu rozpoczęli strejk. Wskazał na opóźnienia, jakie wynikają w doręczaniu i wysełaniu depesz. Wśród depesz, które nie wysłano, znajduje się jedna do ministra spraw zagr. Pichona, mająca rzekomo wielką wagę. Clemenceau odmówił propozycyi dyskutowania nad tem, dopóki porządek nie zostanie przywrócony. Zapowiedzianą na piątek interpelacyę w sprawie strejku prezydent-minister przyjmuje i niema żadnych obaw.

W piątek Izbie i krajowi będzie pozostawione rozstrzygnięcie o sytuacyi. Urzędnicy — zakończył — chcą walki z nami. My ją przyjmujemy i ustąpimy, a z pewnością rząd będzie miał ostatnie słowo.

Zwracamy uwagę naszych P. T. Czytelników na dzisiejsze ogłoszenie „Mydła Diana“ aptekarza Erenyi'ego w Budapeszcie.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.